Cena jednego egzemplarza 15 gr

Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 4 Kraków, dnia 28 stycznia 1934 r. Rok XXII.

LUD KATOLICKI

Tyg... poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P. K. O. Kraków, Nr. 400-600

DAĆ PRACĘ MŁODYM!

Wśród ogólnej klęski bezrobocia najważniejszym bodaj zagadnieniem jest niemożność znalezienia pracy przez młodzież. Coraz mniej młodocianych zatrudnia dziś przemysł, wzrasta z roku na rok liczba młodzieży w wieku między 15 a 20-tym rokiem, która nie rozpoczęła jeszcze wcale pracować zarobkowo. Według danych statystycznych mamy dziś około 3-ch miljonów młodzieży w wieku między 15 a 21-ym rokiem życia. Jeśli weźniemy pod uwagę, że pewien procent tej młodzieży nie potrzebuje pracować zarobkowo lub czas swój poświęca nauce, pozostanie jeszcze ogromna liczba tych, którzy zmuszeni są do zarobkowania, a z których wielu nie może uzyskać pracy.

To też jasnem jest, że proces zamiany pracowników młodocianych na dorosłych następowałby drogą naturalną, niezależnie nawet od tendencyj rządu. To samo zresztą zjawisko obserwujemy i w innych państwach.

Niemożność otrzymania pracy przez młodzież wynika i stąd jeszcze, że pracownicy, którzy już przedtem byli zatrudnieni w przedsiębiorstwach, bronią się wszelkiemi siłami przed utratą pracy; wobec zaś powstrzymania rozwoju produkcji, niewystarcza już miejsca dla nowych szeregów dorastającej w ciągu paru lat kryzysu młodzieży.

Uświadomienie tragicznych społecznych skutków bezrobocia jest jednym z najważniejszych problematów współczesnych

Zapewne ważną jest niezmiernie pomoc bezrobotnym, walka z nędzą, dostarczenie żywności głodnym, opału — zmarzniętym, dachu nad głową — bezdomnym, ubrania, pomocy lekarskiej i szeregu innych doraźnych świadczeń. Jest to jednak walka jedynie z materjalnemi skutkami bezrobocia, a nie z samem bezrobociem i jego moralnemi skutkami. Bezrobocie zwalczyć można tylko za pomocą dostarczenia pracy — w pierwszym rzędzie pracę tę dostarczyć należy — młodzieży bezrobotnej.

Spustoszenie moralne, jakie powoduje brak pracy wśród młodzieży, wytwarza w niej poczucie zbędności, usuwając ją poza nawias normalnego społeczeństwa, demoralizuje ją, paczy jej charakter naskutek niewdrożenia do pracy, zatraca w niej poczucie obowiązku. Jak będzie wyglądało społeczeństwo za lat jeszcze parę, kiedy dorośnie kilka roczników tej młodzieży, która z konieczności stanowić będzie wówczas podstawę ludności pracującej w państwie?

Państwo ma wprawdzie możność zatrudnienia bezrobotnych — może uruchomić roboty publiczne. Wymaga to jednak nakładu ogromnych kapitałów, których młodemu naszemu państwu brak było nawet w okresie dobrej konjuktury. Dziś rząd polski tembardziej ze ubogi jest na to, by śladem, naprzykład, rządu Stanów Zjednoczonych rzucić olbrzymie sumy na inwestycje publiczne. To też nic dziwnego że mimo dużych wysiłków w kierunku rozbudowy kraju w 15-leciu powojennem wiele jeszcze jest pod tym względem do zrobienia. Za słabo rozbudowana sieć kolei i dróg bitych, zły stan dróg publicznych, nieuregulowane rzeki, olbrzymie obszary ziemi, pozbawione meljoracji, słabo rozbudowane osiedla, brak mieszkań, brak kanalizacji w ta kważnych nawet ośrodkach przemysłowych jak Łódź itd. Przeprowadzenie części choćby tych prac zapewniłoby pracę tysiącznym rzeszom bezrobotnych, dostarczyłoby zajęcia młodzieży, dla której niema dziś miejsca w normalnej pracy produkcyjnej Uruchomienie robót publicznych musi stać się zadaniem całego społeczeństwa, leży ono bowiem całkowicie w jego możliwościach. To też przy zatrudnieniu bezrobotnych z funduszów specjalnych, jak Fundusz Pracy, czy Fundusz Inwestyjny, sprawa zatrudniania młodzieży musi znaleźć właściwe rozwiązanie. Tu już polityka państwa winna uwzględnić moralne spustoszenie jakie powoduje bezrobocie młodzieży i uznać że dostarczenie im pracy jest sprawą niemniej ważną niż zatrudnienie dorosłych żywicieli rodzin.

KRÓTKA BYŁA ICH ŻAŁOBA.

Gdy „więźniowie brzescy" znaleźli się wreszcie po uprawomocnieniu się wyroku za kratami — z wyjątkiem tych, co czmychnęli za granicę — zdawało się, że w obozie lewej opozycji zapanuje żałoba i że przyjaciele zrobią jeszcze jakiś ruch, by dać znać społeczeństwu, iż współczują z dotkniętymi ręką sprawiedliwości kolegami. I cóż? Nic podobnego się nie stało. Bo oto, ku niemałemu zdziwieniu prasa opozycyjna domaga się na gwałt, by w miejsce uwięzionych weszli nowi posłowie. Tak im się spieszy! Nie dziwimy się, że się spieszy kandydatom, ale tej prasie bijącej na alarm. Jakoś to nie wygląda ładnie tak szybko zapominać o kolegach. „Umarł król, niech żyje król" Krótka była żałoba — i za parę tygodni przejdą kochani przyjaciele do porządku nad „pokrzywdzonymi" kolegami — muszą się pocieszyć, boć przecież karnawał.

I TERAZ BYWAJĄ PANAMY.

Co pewien czas opinja publiczna świata wstrząsana jest rewelacjami o olbrzymich nadużyciach, matactwach finansowych, ujawniających otchłań korupcji na pograniczu świata politycznego i sfer z którego wywodzą się przemyślni „rycerze przemysłu". Taką sensacją była np. przed kilku laty „afera Marty Hanau", potem „afera Oustricka„ obecnie „afera bajońska", grynderstwo emigranta rosyjskiego Aleksandra Stawiskiego, który przy pomocy podatnych narzędzi ze skorupowanych sfer parlamentarnych zdołał wyskamotować z kieszeni łatwowiernych ludzi setki miljonów frank.

Przypomina się, gdy czytamy barwne relacje o tych olbrzymich oszustwach, dowcip, który opowiadano ongiś w jednym z teatrzyków warszawskich.

Spotykają się dwaj jegomościowie, co to „ani sieją ani orzą", a jednak lubią dobrze żyć i zarobić — i biadają nad kiepskiemi czasami...

— Dawniej — powiada jeden z nich — to były dobre czasy na świecie. Można było się grubo obłowić... Ot naprzykład kanał Panamski... Ileż to ludzi na tem się wzbogaciło się?

A na to drugi:

— Ludzie to są i teraz. Tylko niema kanałów.

Dowcip ten trafia w sedno rzeczy i obrazuje trafnie „rzeczywistą rzeczywistość" pomajowej Polski.

Ludzie są i teraz! Ale różnica między Polską z przed maja 1926 a Polską pomajową jest ta, że zasypane zostały cuchnące „kanały", [w których żerowano na dobrze publicznem, uniemożliwiano tym ludziom, którzy dawniej uważali państwo za folwark do eksploatowania, matactwa i geszeftu.

Już mowy niema o tem, aby opinję publiczną zgalwanizować mogła wieść o tajemniczych tran-

zakcjach ministra handlu z francuską spółką kapitalistyczną o przehandlowanie „Żyrardowa", jak to było w okresie przedmajowym, kiedy większość partyjna w Sejmie uchroniła min. Kucharskiego od odpowiedzialności karnej przed trybunałem Stanu. A Dojlidy! Oszukańcza tranzakcja parcelacyjna Witosa na kresach! Już Wojciech Korfanty nie ma okazji do wdawania się w dziwne tranzakcje z niemieckimi „kohlenbaronami„. Już nie jest ozdobą Sejmu sędzia Brodacki, który na wschodnich kresach założył sobie intratne przedsiębiorstwo łupienia ciemnych mas włościańskich z gotowizny za cenę protegowania ich w urzędach ziemskich przy akcji parcelacyjnej. Cała ta sfora aferzystów, ciążących życiu państwa w przedmajowej Polsce, ci wszyscy Korfantowie, Ołpińscy, witosikowe kreatury, pasorzytujące po ministerstwach czy bankach państwowych — zniknęli z widowni życia politycznego.

Ludzie są! Ale niema... kanałów. Atmosfera życia publicznego została oczyszczona z miazmatów korupcji.

Jest to niewątpliwie następstwo przewrotu majowego i jednej z zasadniczych tez przewrotu, którem było uzdrowienie aparatu wykonawczego w państwie i uniemożliwienie aferzystom przystępu do kasy państwowej.

I rzecz wielce znamienna: tam gdzie tego przerostu ingerencji wielopartyjnej na państwo nie usunięto (np. we Francji) — tam możliwe są wciąż postacie takie, jak madame Hanau, czy Sasza Stawiski.

Wybuchające co czas jakiś gigantyczne „afery" na świecie uprzytamniają nam dopiero, jakiem to było dobrodziejstwem dla Polski, że w maju 1926 roku zasypane zostały cuchnące kanały prywaty i pasorzytowania w państwie.

Z Polski.

Sprzedaż napojów alkoholowych na nowych zasadach. Z dniem 12 stycznia b. r. zaczęło obowiązywać rozporządzenie ministra skarbu, które wprowadza szereg zasadniczych zmian odnośnie sprzedaży napojów alkoholowych na terenie całej Polski. Zezwolenie na hurtowną i detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych. wydawać będzie urząd skarbowy, na ściśle oznaczone miejce i rodzaj sprzedaży, po zasięgnięciu opinji powiatowej władzy administracji ogólnej. Zezwolenia te będą dwojakiego rodzaju 1) na czas nieograniczony i 2) na ściśle ograniczony okres czasu. Zezwolenia na oznaczony okres czasu mogą być wydawane na czas nie dłuższy niż 12 miesięcy. Jeśli chodzi o zezwolenia na hurtowną sprzedaż napojów alkoholowych, to rozróżniane będą zezwolenia: 1) na hurtowną sprzedaż wszelkich napojów alkoholowych z wyjątkiem wódek monopolowych i spirytusu na cele domowe lecznicze i 2) na hurtowną sprzedaż wyłącznie napojów winnych i piwa lub tylko jednego z tych rodzaj napojów.

Zezwolenie na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych uprawniają do sprzedaży wszelkich napojów alkoholowych, spirytusu na cele domowo-lecznicze, oraz spirytusu owocowego, t. zw. pejsachowego i mogą być połączone z prawem wyszynku, lub bez prawa wyszynku. Zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych ulega unieważnieniu w wypadku uzyskania go przez wprowadzenie władzy w błąd.

Kupcy muszą przyjmować puste butelki po wódce. W „Dzienniku Ustaw" z 12 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, które m. in. przewiduje, że detaliczni sprzedawcy napojów alkoholowych z wyjątkiem restauracyj, opierających patent według I i II kl. miejscowości, obowiązani są do przyjmowania od nabywców wódek butelek i wypłacania im cen określonych przez ministerstwo skarbu. Za czynności te kupcy otrzymywać będą od monopolu prowizję.

Szkoły powszechne w Polsce. Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w r. szkolnym 1933 34 istnieje na terenie całej Polski 27.277 szkół powszechnych z 80.552 nauczycielstwa. W szkołach tych pobiera naukę ogółem 4,623.714 uczniów, w tem 2,375.056 chłopców i 2,248.658 dziewcząt. Z ogólnej liczby szkól powszechnych 25.892 przypada na szkoły publiczne (73.059 nauczycieli i 4,487.284 uczniów), oraz 1.385 na szkoły prywatne (7.493 nauczycieli i 136.430 uczniów).

W m. st. Warszawie jest szkół powszechnych 386, w województwie warszawskiem 2.210, łódzkiem 1.987, kieleckiem 2.140, lubelskiem 2.153, białostockiem 1.651, wileńskiem 1.527, nowogródzkiem 1.201, poleskiem 1.128, wołyńskiem 1.823, poznańskiem 2.321, pomorskiem 1.379, śląskiem 657, krakowskiem 1.800, lwowskiem 2.491. stanisławowskiem 1.102, tarnopolskiem 1.321.

324 miljony bilonu w Polsce. Obieg bilonu w Polsce wynosił na dzień 10-go stycznia 324.8 miljonów złotych. Monet srebrnych było w obiegu na sumę 239.6 milj. zł., monet niklowych i bronzowych na sumę 85.2 milj. zł. W porównaniu z poprzednią dekadą nastąpił spadek obiegu bilonu o 16.8 milj. zł.

Przeszli do BB ze stronnictwa ludowego posłowie: Chyb i Duro.

Sejm odbył w ub. tygodniu dwa plenarne posiedzenia, na których załatwiono, szereg traktatów handlowych. Nieustannie obraduje komisja budżetowa i konstytucyjna.

Ile jest w Polsce ubezpieczalni społecznych? Wobec wejścia w życie z dniem 1 bm. ustawy „scaleniowej" o ubezpieczeniach społecznych, istniejące dotychczas w Polsce Kasy Chorych w liczbie 60, zmieniły swą nazwę na Ubezpieczalnie Społeczne. Ponadto na podstawie ustawy powołano do życia nowych siedm ubezpieczalni społecznych, wobec czego łączna liczba tych ubezpieczalni w Polsce wynosi obecnie 67.

Aż do czasu obsadzenia stanowisk w ubezpieczalniach społecznych w drodze konkursu, na czele każdej ubezpieczalni stoi komisarz zarządzający, oraz dyrektor i lekarz naczelny. Tymczasowe komisje rewizyjne i rozjemcze zostały nadal utrzymane na okres trzech miesięcy dla załatwienia spraw zalegających z okresu do 31 grudnia 1933 r.

Ubezpieczalnie społeczne, oprócz udzielania świadczeń na wypadek choroby, będą również wykonywać pewne czynności z zakresu ubezpieczeń długoterminowych.

Również nastąpiła zmiana nazwy dotychczasowej Centrali Zakupów dla Kas Chorych na Centralę Zakupów dla Ubezpieczalni Społecznych.

Składki na potrzeby kościelne.

Z dniem 1 stycznia b. r. weszła w życie ustawa z 17 marca 1932 r. o składkach na rzecz Kościoła Katolickiego, obowiązująca na całym obszarze Rzplitej z wyjątkiem województwa śląskiego. Ustawa ta, do której rozporządzenie wykonawcze nie zostały jeszcze wydane, określa sposób opłacania składek, dla pokrycia wydatków na potrzeby kościelne parafji. Składki są zwyczajne i nadzwyczajne. Mogą one być wymierzane i pobieranie niezależnie jedna od drugiej.

P. Władybór.

BIAŁE WIDMO.

(ciąg dalszy)

Tymczasem konwój zbliżał się do przejazdu i poczęło wstępować na łódź rybacką. Teraz dopiero komendant posterunku wziął od Stacha zbrodniarza i mocno ująwszy go za sznury, posadził między wywiadowcą a sobą. Stach bez szemrania oddał zbója, jak gdyby triumf, jakiego świadkiem było całe niemal Nadbrzezie zgromadzone na brzegu, wystarczał mu zupełnie. Spoglądał teraz tylko, czy w tłumie nie spostrzeże Anusi, bo jakże bardzo po tych ciężkich przejściach łaknął jej słodkiego widoku! Wszakżeż wypełnił wszystko na co się zawziął i co przyrzekł swojej ukochanej dziewczynie i wieś nazawsze uwolnił od potwora. Spisał się co nielada, wszystkich prześcignął w sprycie i oto wraca teraz jak prawdziwy bohater. . .

Bez straty czasu łódź odbiła od brzegu i popychana drągiem poczęła się wślizgiwać na pełną słońca wstęgę wody.

Tłum, widząc już coraz lepiej koszmarne rysy zbója, jął szemrać gniewnie i przybierać niebezpieczną postawę. Wójt, ojciec Stacha, począł uspokajać co śmielszych, jednakże jego napomnienia były za słabe wobec rozjuszonej gromady.

Prawie łódź się znalazła na samym środku rzeki, gdy skrępowany zbrodniarz, zachowujący się dotychczas jakgdyby w głaz się przeistoczył — dźwignął się z deski błyskawicznie i z taką dziką siłą runął ramieniem w bok komendanta posterunku, że go jak piorun wysadził poza burtę i wraz z nim zwalił się w głębię wody. Stało się to tak nagle, że wprost nie było mowy aby temu przeszkodzić i ten szaleńczy czyn był z taką mocą wykonany, że tylko chyba cudem łódź utrzymała równowagę i zresztą ludzi nie przewróciła się do wody.

Głośny dotychczas tłum zamarł na ten niespodziewany widok i znowu krzyk się podniósł. Dwa ciała szamotały się w wodzie, raz wypływając na powierzchnię, to znów ginąc w głębinie.

Po pierwszym momencie przerażenia przewoźnik zawrócił łodzią na ratunek topielcom. Z przeciwległego brzegu również ktoś skoczył w czółno do pomocy.

Wtem ręce komendanta wychyliły się z wody i biły po niej rozpaczliwie. Szczęściem łódź już była tak blisko, że Stach mógł chwycić tonącego i razem z wywiadowcą z niemałym trudem wyciągnął go do łodzi. Niestety w czasie gwałtownego runięcia w wodę komendant puścił sznury zbrodnicze go dzikusa, który, mając ręce związane odrazu prawie niby kłoda, poszedł na dno. . .

Stach, ochłonąwszy nieco, w okamgnieniu zrzucił ze siebie bluzę i niby szczupak skoczył za zbójem w wodę, Tyle przeszedł z tym strasznym potworem i teraz, na progu swojej wsi i na oczach rozwścieczonych mieszkańców miałżeby go utracić?

Pochłonęła go głębia. . .

Tłum wrzał i gonił bezradnie po wybrzeżu. Ktoś

Kto jest obowiązany do płacenia składek.

Do opłacenia składek zwyczajnych obowiązani są katolicy tego samego obrządku' zamieszkali w obrębie parafji, o ile opłacają przynajmniej jeden z podatków wyszczególnionych w art. 4-tym t. j. podatek dochodowy oraz podatki gruntowy, od nieruchomości w gminach miejskich i niektórych wiejskich, oraz przemysłowy w formie świadectw przemysłowych. Do opłacania składek obowiązani są także katolicy tego samego obrządku bez względu na ich miejsce zamieszkania. o ile w obrębie parafji posiadają nieruchomość. albo przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe i opłacają z tego tytułu przynajmniej jeden z podatków wymienionych w artykule 4-tym, a mianowicie państwowe podatki: gruntowy i od nieruchomości, oraz przemysłowy w formie świadectw przemysłowych — przypadające od położonych w parafji gruntów i nieruchomości budynkowych, albo też od wykonywania w parafji przedsiębiorstw lub zajęć przemysłowych. Podstawę obliczenia stanowi wymiar podatków rok, poprzedzający rok poboru składek kościelnych. Podatek dochodowy, wymierzony od dochodu z uposażeń osób należących do parafji wojskowych, nie stanowi podstawy obliczenia składek kościelnych na rzecz parafij niewojskowych. Składka zwyczajna winna być oznaczona w formie procentowego dodatku do podstawy obliczenia. Wszelkie zwolnienia od podatków, stanowiących podstawę wymiaru składek, mają analogiczne zastosowanie do tych składek.

W sprawie zaopatrzeń Izba Skarbowa donosi mi:

1] Jan Kargol, z gm. Wokowice, nie znajduje się w tut. ewidencji osób starających się o zaopatrzenie.

Byłoby przeto wskazazanem, aby tenże zechciał udzielić informacyj, czy stara się o zaopatrzenie inwalidzkie będąc sam inwalidą, też rości sobie pretensję do zaopatrzenia rodzicielskiego, oraz kiedy i do jakich władz wniósł podania.

2] Sprawa zaopatrzenia Ludwiki Heleny 21 m' Kotarbowej z gm. Uszew zostanie rozstrzygnięta po otrzymaniu wyjaśnienia ze Starostwa w Brzesku odnośnie stosunków majątkowych i familijnych wymienonej i jej dzieci. 3] Marja Żurek z gm. Przyborów, została w roku 1930 wezwana do przedłożenia brakujących dokumentów, jednak wezwaniu zadość nie uczyniła. 4] Sprawa zaopatrzenia Albiny Marcowej z Brzeska aż do czasu przedłożenia przez nią metryki śmierci syna Karola, nie może być załatwioną.

Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjedn. Am. Półn. Emigranci, którzy nie mogli wyjechać do Ameryki transportem, jaki odszedł z Gdyni dn. 5 stycznia,winni przygotować się do następnego transportu. Transport Linji Gdynia i United States Lines na okręt Kościuszko odejdzie z Warszawy dn. 5 lutego. z Gdyni zaś dn. 8 lutego r, b.

Przed wyjazdem z domu należy skomunikować się znajbliższym Oddziałem Syndykatu Emigracyjnego w celu otrzymaniu zaświadczenia na ulgowy bilet kolejowy do Warszawy i na zniżkowy przewóz bagażu.

Ze świata.

Kanał północny pochłonął 140.000 ofiar. „Osservatore Romano" ogłasza wstrząsające sprawozdanie o ukończonej niedawno budowie sowieckiego kanału „północnego„ łączącego Piotrogród z morzem Białem.

Kanał ten długości 226 km. wykończono w ciągu półtora roku przy użyciu 150.000 deportowanych skazańców, z których ostatecznie pozostało przy życiu tylko 10.000. Budowa prowadzona w niezwykle ciężkich warunkach terenowych wymagała wzniesienia 26-ciu tam, przyczem przerzucono ręcznie względnie maszynami około 7 miljonów metrów sześcien. ziemi, usunięto około 2 miljony m. sześć. skał i rumowiska skalnego, zużyto około 5 miljonów m. sześć. wszelkiego rodzaju materjałów budowlanych, w tem samego cementu przeszło 30.000 m. sześć.

Groby 140,000 męczenników bieleją obecnie na dalekich pustkowiach rosyjskich.

Liczba mieszkańców we Francji i w Niemczech. Według powszechnego spisu ludności z dnia 8 marca 1931 ludnośź Francji wynosiła 41.635.000: obecnie liczba ta ma stanowić 42,1 mil., z których liczba rdzennych Francuzów [z wyjątkiem Niemców, Włochów, Polaków, zbiegów rosyjskich, Mulatów, Murzynów i t. d.) ma stanowić według obliczeń niemieckich, 37,5 mil.

Przed 300 laty Francja była krajem najbardziej zaludnionym w Europie, aczkolwiek w owych czasach Francja prowadziła liczne wojny i wysyłała znaczny procent ludności do kolonji oraz wygnała za panowania Ludwika XIV-go dużo obywateli ze względów religijnych.

W 1750 r. Francja liczyła 24 mil. mieszkańców Niemcy zaś 16 mil. W 1851 r. ludność Francji wynosiła 35,8 mil. Niemiec — 34 mil. W 1914 r. Francja posiadała 39.6 mil. mieszkańców, Niemcy zaś około 67 mil.

Ludnośc Czechosłowacji. Według ogłoszonych obecnie ostatecznych wyników spisu ludności, dokonanego 31 grudnia 1930 r. Czechosłowacja liczyła w dniu tym ogółem 14,479,463 mieszkańców a w tej liczbie 9,688,770 Czechów i Słowaków (66,9 proc.); Niemców 2,231,688 (22,32 proc.), Węgrów 691,923 (4,78 proc.) Rusinów 549,169 (3,79 proc.) Żydów 186,624 (1,29 proc.) Polaków 81,727 (0,57 proc.) i t. d.

Według wyznania przypadało w tym dniu na katolików 73,54 proc., na greckich katolików 3,97 proc., na ewangielików 7,67 proc. na t. zw. czeski kościół narodowy 5,39 proc. i na bezwyznaniowych 5,80 proc.

Jak się wybiera nowego Dalaj - Lamę. Po śmierci Dalaj Lamy w Tybecie, lamowie i astrologowie tybetańscy mają nielada kłopot z obraniem następcy.

Według wierzeń Tybetańczyków, duch niebieski, który mieszkał w ciele zmarłego, musi się reinkarnować. Wcielenie to ma nastąpić w ciągu 49-ciu dni, po śmierci poprzedniego Dalaj - Lamy

To też po całym kraju szuka się dzieci, urodzonych w tym okresie, wśród których ma być wyróżnione to, na którego ciele widnieją znaki, dowodzące reinkarnacji. Przypomnimy, że ten proceder był stosowany przez starożytnych Egipcjan podczas poszukiwania byka „Apis".

Dopiero po 18-tu latach nowy Dalaj - Lama obejmuje urzędowo swoje stanowisko. Do tego zaś czasu obowiązki jego są pełnione przez regenta.

Przedtem wybór Dalaj - Lamy musiał być aprobowany przez cesarza chińskiego. Obecnie, ze względu na oderwanie Tybetu od Chin i nieistnienie cesarstwa formalność ta wygasła.

Zderzenie samolotów na wysokości 1500 metr. W pobliżu Paryża zderzyły się na wysokości 1500 m. dwa samoloty wojskowe. Jeden z pilotów zdołał dokonać przymusowego lądowania a drugi poniósł śmierć podczas opuszczania się na spadochronie.

---

tylko struchlał i w wielkiej trwodze bielutkiemi rękami uchwycił się za piersi, . .

Po chwilce Stach się ukazał na powierzchni i zaczerpnąwszy tchu, znów schował się w topieli. Czółno i łódź płynęły w tym kierunku.

Coś już zadługo przebywał Stach pod wodą, że tłum jął krzyczeć z niepokoju.

Nareszcie wychynął z wody o kilkanaście kroków dalej i widać bardzo słaby, szukający ratunku. . . Zachłysnął się nieborak i stracił panowanie nad sobą.

Pospieszono z pomocą i napół przytomnego wyciągnięto na piasek. Przerażona Anusia opadła z płaczem na ociekającą wodą piers chłopaka, lecz ojciec jego łagodnie odsunął ją nabok i wraz z innymi zabrał się umiejętnie do ratowania syna.

Łodzie dalej szukały za zbrodniarzem, lecz tajemnicza toń wiślana zatarła po nim wszelkie ślady. . .

Sam zbrodniarz w trwodze przed śledztwem i słupem szubienicy wymierzył sobie karę.

Przez szereg lat pojawiał się jak upiór, siał śmierć i strach — i niby upiór przepadł w topieli..

Po jakiejś chwili Stach otwarł mętne oczy. W rękach trzymała go Anusia płacząc i darząc go naprzemian najczulszemi słowami. Zda się, zapomniał teraz o tajemniczym zbóju i o wszystkiem. bowiem w modrych oczętach swej najdroższej dziewczyny świat mu się inny rozsłonecznił — — świat szczęścia i miłości. . .

Dopiero nad wieczorem wyłowiono zbrodniczego topielca. Był to już jednak tylko trup, siny, odrażający, zamykający w sobie całą tak tajemniczą przyszłość i niepojęte zbrodnie. Ażeby je chociaż w części wyświetlić, jeszcze tego samego dnia udano się do nieznajomej wiedźmy. Stach poprowadził policję pod jej samotną chatę. Niestety nie zastano jej w domu. Czatowano do rana, jednakże bezskutecznie. Aż dopiero w południe rozeszła się pogłoska, że na konarze sosny w pobliskim lasku znaleziono wisielca. Ruszono na zbadanie. Stach w trupie poznał wiedźmę. . .

Tak więc jedyny świadek, który mógł rzucić jakieś światło na zagadkową postać zbója, usunął się ze świata. Rewizja, przeprowadzona w chałupie piekielnika, również nie przyniosła pożądanych wyników. Ludzie wiedzieli tylko tyle, że mieszkaniec tej chaty nazywał się Szerszeniec, że był odludkiem i „z djablem trzymał jedno" i że wszyscy to gniazdo omijali zdaleka. Co go łączyło z ruinami zamczyska, co bywało przyczyną tych niesłychanych zbrodni, co oznaczały tajemnicze litery B. W. z. M., któremi znaczył wszystkie swoje ofiary, dlaczego zbrodnie dokonywał w Nadbrzeziu i zawsze w dzień samych Zielonych Świątek, dlaczego zgładzał z tego świata tylko same kobiety — to wszysko okrył nazawsze mrok nieodgadnionej tajemnicy. — —

Tylko do dzisiaj krążą w Nadbrzeziu i okolicznych wioskach wieści, że o północy, w miejscu gdzie wyłowiono z Wisły trupa, słychać niesamowite jakieś wycia i jakby piekielny tan po wodzie. Są świadkowie, którzy widzieli ową czartowską sarabandę i poznali dokładnie, że to piekielnik wyprawia potępieńcze harce ze swoją wisielucha.

Koniec.

W Szwajcarji zmarła Helena Paderewska żona największego muzyka polskiego Ignacego Paderewskiego, wybitna działaczka patrjotyczna i społeczna.

Trzęsienie ziemi w Indjach spowodowało olbrzymie klęski. Setki miejscowości leżą w gruzach, tysiące ludzi zabitych.

Pół miljona Polaków w Chicago. Chicago rozpoczęło obecnie 101 rok istnienia i według ostatnich obliczeń, powiększyło się w ub. roku o 51.000 mieszkańców, licząc 3,575.000 ludności, z czego pół miljona przypada na polaków. Przed rokiem Chicago liczyło 600.000 bezrobotnych, a 205.000 rodzin znajdowało się na liście zapomogowej. Dzięki reformom Roosevelta oraz wystawie światowej, przeszło 200.000 osób uzyskało pracę.

Odbył ośm razy drogę z ziemi na księżyc. Kapitan okrętowy Kruse, pracujący na linji okrętowej: „Hamburg—Ameryka", może się poszczycić, że przestrzeń „ziemia księżyc" odbył ośm razy

W czasie 43-ech lat swych morskich podróży przebył bowiem kapitan Kruse ponad półtora miljona mil morskich, t. zn. ponad 2,700.000 kilometrów,

Żeby nie sięgać aż do księżyca, celem policzenia tej długości na przykładzie, można te kilometry przeliczyć na obwód ziemi na równiku. Dadzą nam one 84-krotny obwód kuli ziemskiej Na tym rekordzie nie kończy jednak kap. Kruse jeździ bowiem dalej — obecnie na parowcu New-York — i sięga po 85-te okrążenie ziemi, przecinając w tej chwili gdy to piszemy, północny Atlantyk.

Znalezienie olbrzymich brylantów. Z Kapsztadu donoszą o znalezieniu o 20 mil na północ od Pretorji, w piaskach farmy rolniczej Elandosfontein, dwu nadzwyczajnych, zarówno co do swej wielkości, jak i co do swego gatunku, brylantów aluwjalnych, jeden wagi 726 karatów, drugi 500 karatów.

Znawcy przypuszczają, że znalezione brylanty stanowią drugą częś słynnego brylantu Collinan, który znaleziony był w kopalni „Premjer" w Pretorji w r. 1905 i ważył 3.000 karatów. Brylant Cullina rozbito w swoim czasie na kilka brylantów i dwa największe z nich — jeden, liczący 516 karatów, a drugi 310 karatów, rząd transwalski podarował w r. 1907 królowi Edwardowi VII. Większy z tych kamieni, słynny jako „Gwiazda Afryki", upiększa dzisiaj berło królewskie, zaś drugi ozdabia koronę królewską.

Gdy znaleziono w r. 1905 brylant Culinan, posiadał on jedną ściankę ściętą od odłupania, co wskazywało na fakt, iż odnaleziono wówczas tylko część brylantu. Od tego czasu, w ciągu 29 lat, na terenie kopalni „Premjer" wciąż dokonywano poszukiwań, aż dopiero teraz drugą część brylantu odnaleziono w piaskach w odległości 20 prawie mil od kopalni.

Fakt ten wywołał w Londynie wielką sensację,

Według ostatnich wiadomości, większy ze znalezionych brylantów nabył za 70.000 funt. sterl. południowo-afrykański spekulant brylantowy Oppenheimer.

Nadzór nad pastorami opozycyjnymi. Wskutek zarządzenia dyrekcji tajnej policji państwowej poddano pastorów protestanckich, należących do opozycji, zwalczającej narodowy kościół ewangelicki, ścisłemu nadzorowi. Kilkunastu pastorów, biorących czynniejszy udział w akcji opozycyjnej, poddano przesłuchaniu policyjnemu.

Sprawy gospodarcze.

Owies żółty.

Nie wiadomo dlaczego utarło się wśród rolników mniemanie, że dobry owies koniecznie musi być biały. Pochodzi to zapewne stąd, że nawet biały owies, gdy poleży czas dłuższy na deszczu, daje przy omłocie ziarno żółte. Ale każdy doświadczony rolnik na oko rozpozna, czy kolor żółty jest kolorem naturalnym, czy też został wywołany leżeniem na deszczu. Jednem słowem niema żadnych podstaw unikania żółtych owsów dla samego koloru, a jego wartość pastewna bynajmniej tylko dlatego nie jest niższa.

Nie dość na tem. Ziarnko owsa, jak wiadomo każdemu rolnikowi, jest ściśle otulone plewką, której zwykłem młóceniem żadną miarę usunąć nie można. Zadając zatem inwentarzowi owies dajemy mu ziarno razem z plewą.

Okazując się, że różne odmiany owsa posiadają rozmaitej grubości plewę, przytem odmiany białe mają przeważnie plewę grubą, a żółte — cienką. Oczywista jest rzeczą, że skutkiem tego wartość odżywcza ziarna z cienką plewą jest znacznie wyższa, aniżeli z grubą. Innemi słowy mówiąc żółte owsy przeważnie są dla żywienia inwentarza lepsze, aniżeli białe.

Trzeba też zwrócić uwagę i na to, że pomiędzy odmianami żółtemi są niektóre bardzo odpowiednie na lekkie ziemie, jak np. t. zw. „Żółty Lochowa". Został on wyhodowany w miejscowości Potkus, skąd pochodzi i znane żyto potkuskie. Tym sposobem nie należy się obawiać żółtych owsów, posiadają one bowiem duże zalety, co przy siewach wiosennych trzeba mieć w pamięci.

Co pisze lud?

Nie ustajcie w pracy!

Piszę do Was, kochany Ludu Katolicki i proszę, byście nie ustawali w pracy. Czcigodny Księże doktorze, macie za sobą przeszło 20 lat pracy w ukochanej gazecie i możecie sobie z zadowoleniem powiedzieć że praca wasza nie poszła na marne. Dużo pracy i potu zostało włożonych w Lud Katolicki. W okresie, kiedy miał ciężkie zadanie zwalczania ludowcowej demagogji, a zwłaszcza witosowej, nie przebierającej w środkach, byle zyskać jak najwięcej zwolenników i bałamucić.

Dzięki Bogu, rzeczy te należą już do przeszłości, a że tak jest, to w znacznej mierze jest zasługą Ludu Kat. Ale i dziś rola jego się nie skończyła, bo nie skończyła się demagogja opozycji, a ileż jest rzeczy ważnych, z których należy oświecać naród.

To też wytrwajcie mimo wszystko! Prawda, że ludzie nie mają pieniędzy — ale uczciwi i zdający sobie sprawę. płacą —

Wzywam wszystkich do płacenia prenumeraty — Posyłam całoroczną i posyłam 2 nowych — Cześć! Jan Padło

Rekin uratował życie tonącemu.

Armado Estaben Hareter jest zawodowym toreadorem znanym doskonale bywalcom walk byków w Hiszpanji i Meksyku. Temu to toreadorowi wydarzyła się przygoda tak niezwykła, że zakrawająca na fantastyczną.

Świadkami tej przygody było wiele osób.

Działo się to w porcie meksykańskim Vera Cruz.

Hareter przybił do tego portu na okręcie „Sesotis", gdyż zamierzał zostać w Meksyku na szereg występów.

Nie wiedział, jednak, że jedna z jego porzuconych przyjaciółek przez zemstę zadenuncjowała go u władz meksykańskich jako niebezpiecznego szpiega politycznego.

Po sprawdzeniu jego papierów, nie chciano go więc wypuścić na ląd. Nie pomogły tłumaczenia toreadora, nawet groźby, że jest najsilniejszym z ludzi i potrafi przedrzeć się gwałtem przez kordon policji.

Osadzono go w kabinie okrętowej i postawiono przed kabiną wartę.

Gdy zapadła noc, toreadorowi udało się przekupić wartowników zapomocą dolarów i wódki. Udawali że śpią, a toreador zaczął spuszczać się przez okno kabiny na grubej linie w morze.

Nie obliczył się jednak dobrze ze swemi siłami i znalazłszy w wodzie, zaczął słabnąć. Przez chwilę zdawało mu się, że nigdy nie dopłynie do brzegu, że utonie.

I nagle, gdy uważał się już za zgubionego, poczuł że jakieś ciało wyrzuca go z niebywałą siłą w górę i ze zdumieniem zobaczył, że leży na brzegu na skale.

Wokół niego stał tłum ludzi, wydając jakieś okrzyki.

Cóż się okazało?

W miejscu, gdzie toreador napróżno walczył z falami, przepływał rekin i nieświadomie potężnem uderzeniem swego cielska wyrzucił go na brzeg.

W ten sposób postrach człowieka raz jeden przyczynił się do uratowania mu życia.

Wróżba.

— Do wróżki przychodzi gość.

— Chciałbym, żeby mi pani przepowiedziała, co mnie jeszcze w tym roku czeka?

Wróżka po długim namyśle mówi:

— Niech się pan strzeże przed pewną osobą, która staje panu na drodze.

— Czyby nie było lepiej gdyby pani zechciała ostrzec ową osobę? jestem bowiem szoferem.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny
Leon Czernek

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki" Drukarnia „Nowość" Brzesko ul. Sienkiewicza